**Z policyjnym kontrterrorystą**

**Transkrypcja podcastu**

[podkład muzyczny, męski głos] My będziemy szukali kandydatów do pionu bojowego. Nie szukamy ludzi, którzy szukają wrażeń. WF to jest tylko i wyłącznie element, który pozwala nam tylko i wyłącznie przygotować się do prowadzenia działań. A prawdziwe prowadzenie działań ma polegać na możliwości myślenia podczas wysiłku. To co nas spotka od momentu wejścia na teren posesji jest zawsze dla nas jakąś zagadką. To co jesteśmy w stanie przewidzieć, to jest jedno, natomiast zachowanie drugiej osoby – nigdy tego nie możemy przewidzieć do końca. Co ona zrobi? Co posiada? My nie możemy się nastawiać na to, że tylko my będziemy strzelać.

[Kobiecy głos] W naszym cyklu z rozmów z ekspertami #WspólnieBezpieczni, tym razem zaprosiliśmy do rozmowy funkcjonariusza służby kontrterrorystycznej Pawła. Dzień dobry.

[Paweł] Dzień dobry Państwu.

[Kobiecy głos] W połowie stycznia bieżącego roku Resort Spraw Wewnętrznych i Administracji ustanowił wyodrębnioną procedurę naboru do wyspecjalizowanych jednostek Policji. Innymi słowy, dziś do Waszej formacji można tak jakby wstąpić z cywila…

[Paweł] Może jeszcze nie dziś, bo żeby to się mogło stać, Komendant Główny Policji musi wydać odpowiednią decyzję o naborze. Ona jeszcze nie została wydana. Trwają końcowe przygotowania do wprowadzenia testów dla takich osób, które będą kandydatami do służby w Policji w pionie kontrterrorystycznym. To myślę, że jest jeszcze kwestia, z uwagi na obecną sytuację - dwóch, trzech miesięcy.

[Kobiecy głos] Czy wiadomo w takim razie jak będzie wyglądał ten nabór, czy nadal to wszystko dopiero jest uzgadniane?

[Paweł] Nabór z cywila będzie prowadzony przez Centralny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji w oparciu o normy WF-u i rozmowy z kandydatami, które będą się odbywały. Ludzie, którzy zaaplikują do służby kontrterrorystycznej, będą poddawani najpierw procesowi sprawdzenia w bazach danych, a następnie stawią się w BOA w celu odbycia testów fizycznych. Te wszystkie normy będą opublikowane i będą wiadome wtedy, kiedy ukażą się na stronie.

[Kobiecy głos] A jak wyglądał do tej pory ten nabór? Trzeba było być na pewno policjantem już…

[Paweł] Do tej pory było już w historii Centralnego Poddziału Kontrterrorystycznego Policji, jeszcze wtedy pod inną nazwą, bo to było lat temu, piętnaście, szesnaście… odbywały się nabory z cywila. Natomiast wtedy nabór z cywila odbywał się na trochę innych zasadach. Nie było od razu przyporządkowania do BOA, czyli funkcjonariusz idący do szkoły Policji, który wtedy szedł, nie był z automatu skierowany później po służbie do BOA. Dopiero na szkole Policji pisał wniosek o przyjęcie do BOA i dopiero mógł do niego trafić. W tej chwili ma być to zrobione inaczej. Funkcjonariusz, który… osoba, która zaliczy testy fizyczne, będzie miała pozytywne badania lekarskie, będzie z automatu przypisana do danej jednostki, czy to w kraju, czy jednostki centralnej. W zależności od tego, gdzie będzie aplikowała.

[Kobiecy glos] BOA to bardzo elitarna jednostka. Czy mógłbyś opisać, jakie zadania wykonujecie, bo są one kompletnie inne od pozostałych zadań, jakie mają policjanci w Policji.

[Paweł] Chyba taką najważniejszą cechą Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji jest to, że zasięg działania BOA, to jest cała Polska. My jesteśmy jednostką centralną i tak naprawdę w każdej chwili możemy prowadzić działania kontrterrorystyczne, lub realizować zlecone działania przez inne jednostki Policji na terenie całego kraju. To nas odróżnia od większości Samodzielnych Pododdziałów Kontrterrorystycznych Policji, które działają w obrębie swoich województw, i tylko w sytuacjach wyjątkowych, takich jak mamy teraz, czy mieliśmy na granicy - są one przemieszczane. Chyba że, decyzją dowódcy BOA, jest tworzony centralny odwód kontrterrorystyczny. To jest taki odwód Komendanta Głównego, który pozwala prowadzić działania na dużą skalę wszystkich pododdziałów kontrterrorystycznych wyznaczonych do danych zadań, tak? W zadaniach Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji jest przede wszystkim zwalczanie i przygotowywanie się do sytuacji, która mogłaby nastąpić wskutek ataku terrorystycznego. To nas odróżnia od większości formacji, czy wojskowych, czy innych siłowych w Polsce, że my jesteśmy przeznaczeni do użycia fizycznego w takiej sytuacji, która mogłaby nastąpić wskutek ataku terrorystycznego. My nie jesteśmy w stanie przeciwdziałać samemu atakowi. My jesteśmy przeznaczeni do tego, żeby działać w momencie, w którym ten atak już nastąpił i sytuacja zaczyna się rozbudowywać. Wtedy Centralny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji stanowi taki jakby trzon dla dowódców Samodzielnych Pododdziałów Kontrterrorystycznych, którzy będą tą sytuację przygotowywać i planować jej rozwiązanie, w zależności od miejsca ich wystąpienia. My jesteśmy dużą jednostką, jak na skalę tutaj innych pododdziałów, mamy ponad stu dwudziestu funkcjonariuszy w pionach bojowych, co stanowi bardzo dużą siłę, jeszcze do tego odpowiednio wyposażonych, przygotowanych do prowadzenia długotrwałych działań na dużą skalę.

[Kobiecy głos] Sam o tym właśnie wspomniałeś - Centralny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji i kilkanaście takich wojewódzkich, siedemnaście… Czyli jaka jest struktura służby kontrterrorystycznej?

[Paweł] Służba kontrterrorystyczna składa się z Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji, na którego czele stoi dowódca BOA, i pod nim znajduje się w każdym województwie Samodzielny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji, plus dodatkowo Samodzielny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji w Warszawie, który powstał w 2019 roku z przeorganizacji - najpierw z PAPu, a jeszcze wcześniej Wydziału Realizacyjnego. Wszystkie te pododdziały mogą stanowić jedną siłę bojową. Jeżeli Komendant Główny podejmie decyzję o powstaniu Centralnego Odwodu Kontrterrorystycznego, wtedy wszystkie siły służby kontrterrorystycznej mogą stanowić jakby jeden element, przeznaczony do wykonania jednego lub wielu zadań, w różnych aspektach tego samego działania. Tak jak to miało miejsce na przykład na Światowych Dniach Młodzieży i przy innych takich sytuacjach.

[Kobiecy głos] I ile wtedy liczy ta formacja mniej więcej członków?

[Paweł] Ponad ośmiuset funkcjonariuszy pionów bojowych, plus dodatkowo funkcjonariusze logistyki i tych z zaplecza technicznego, i tego wszystkiego, co jest potrzebne do funkcjonowania. Ale jest ponad ośmiuset funkcjonariuszy, którzy mogą prowadzić działania bojowe, w tym prawie stu pirotechników.

[Kobiecy głos] Właśnie. Jakie stanowiska są w tej służbie, powiedziałeś pion bojowy, do którego właśnie będziecie szukali kandydatów? I jakie jeszcze?

[Paweł] My będziemy szukali kandydatów do pionu bojowego. Bo taki jest główny zamysł, żeby ludzie, którzy chcą aplikować do służby kontrterrorystycznej przyszli na stanowiska bojowe, a nie stanowiska logistyczne lub inne, bo te jesteśmy w stanie uzupełnić ludźmi z Policji. Natomiast nas interesuje możliwość zainteresowania osób cywilnych, które nie chcą spędzić 3, 4 lat w szeregach Policji zanim będą mogły aplikować do którejś z jednostek kontrterrorystycznych, aby mogli to zrobić w trybie przyspieszonym, co może ich zainteresować, bo powiedzmy pół roku na szkole, to nie jest pół roku na szkole plus trzy lata służby adaptacyjnej w jakiejś jednostce policyjnej, po której dopiero można starać się o przyjęcie do któregoś z pododdziałów lub oddziału centralnego.

[Kobiecy głos] Jakie cechy powinien mieć kandydat do Waszej służby? Jakim powinien być człowiekiem?

[Paweł] Myślę, że przede wszystkim wytrwałość. Jest to cecha, która jest bardzo istotna podczas wykonywania i zadań, i ćwiczeń. Trzeba być osobą, która pomimo własnych słabości, próbuje dążyć do osiągnięcia sukcesu. Nawet z małych sukcesów, co może oznaczać, że jak trzeba przebiec 20 kilometrów, to przebiegniemy 20 kilometrów. Może wolniej, ale się nie poddajemy. I to jest taka dosyć istotna rzecz u osób, których my szukamy. Cechą nie jest sprawność fizyczna, bo sprawność fizyczną można wyrobić u większości ludzi. Natomiast bez tej wytrwałości i chęci ku temu, to się nie uda. Szukamy ludzi, którzy chcą pracować. Bo każdy z nas wie, że większość osób, która tu zaaplikuje, ma przed sobą 25 lat służby. I to jest okres, kiedy naprawdę trzeba chcieć to robić, trzeba mieć świadomość własnych możliwości organizmu też, tak? Bo człowiek w wieku lat 30 będzie miał problem, żeby dosłużyć do wieku lat 50 w jednostce kontrterrorystycznej. Po prostu obciążalność organizmu czasem jest bardzo duża i ten wysiłek fizyczny przekłada się na to w jaki sposób pracujemy. Jeżeli komuś brakuje charakteru do tego, żeby móc samemu nad sobą pracować, to widać to już w na wstępnym etapie testów, że po prostu mnóstwo kandydatów jest nieprzygotowanych, nawet tych z Policji, do tego żeby przejść testy fizyczne. Więc ja jeszcze raz mówię, że wytrwałość jest taką cechą, której szczególnie szukamy. Myślę, że bardzo istotne jest też zrównoważenie i spokój kandydata. My nie szukamy ludzi, którzy szukają wrażeń, bo te wrażenia będą, natomiast trzeba mieć świadomość tego, że my nie możemy być nadpobudliwi, my nie możemy chcieć czegoś zrobić już teraz, zaraz, bo my zawsze będziemy czekali na rozkaz. Czasem 2 godziny, a czasem godzin 12. A czasem, tak jak przy zabezpieczeniu Pani Wicepprezydent Stanów Zjednoczonych, będziemy siedzieli 3 dni w samochodzie. I tyle. Jeżeli się nic nie stanie, to przesiedzimy 3 dni w samochodach i już, tak? Trzeba mieć świadomość, że to nie jest zawsze akcja. Że mnóstwo sytuacji wymaga znoszenia niewygody, trudu przebywania po prostu w warunkach, o których nie myśleliśmy, myśląc o tym, co robi jednostka kontrterrorystyczna. My w Polsce, tak naprawdę 99% realizacji, które robimy, to są realizacje związane z zatrzymaniem groźnych przestępców. I tak naprawdę wtedy jest dynamika, wtedy jest to wszystko, czego człowiek szuka, natomiast mnóstwo sytuacji wymaga bardzo dużo cierpliwości i znoszenia po prostu takiego codziennego trudu służby.

[Kobiecy głos] I dużo polega na czekaniu z nadzieją, tak naprawdę, że to coś nie nastąpi, a trzeba być cały czas w gotowości na 100%...

[Paweł] Nie da się być, ja tak uważam, nie da się być w gotowości na 100% siedząc w samochodzie przez 12 godzin. To jest po prostu niewykonalne. Przez pryzmat własnego doświadczenia wiem, że po trzydziestu, czterdziestu minutach takiej prawdziwej gotowości, kiedy ktoś strzelał w ścianę obok nas, albo postrzelił wcześniej policjanta i mamy po niego wejść, i tylko czekamy na tą zgodę, ale wiemy że ta osoba strzelała przez drzwi np. chwile wcześniej, wtedy jesteśmy skoncentrowani na 100%. Ale my się wypalamy tym skoncentrowaniem. Po to mamy tzw. szturm natychmiastowy, który jest gotowy do realizacji zadania już teraz, ale oni po 30 minutach, po godzinie są zmieniani przez kolejny zespół bojowy, który kolejną godzinę będzie czekał pod drzwiami po to, że jak padnie hasło albo drzwi się otworzą i będzie możliwość wykorzystania tego zespołu bojowego, czy też zostaną spełnione warunki, które zostały przedstawione wcześniej przez dowodzącego działaniami do wkroczenia, to my wkroczymy. Natomiast nie można być skupionym przez 12 godzin. To jest po prostu… Organizm tego nie zniesie, tego prawdziwego skupienia i gotowości do realizacji zadania.

[Kobiecy głos] W tej waszej pracy, jednym z najistotniejszym elementów jest chyba współdziałanie i zaufanie do siebie w tym współdziałaniu, bo od siebie bardzo zależycie, prawda?

[Paweł] Już mówiłem tutaj, że jakby, my pracujemy w zespołach. I te zespoły składają się - czy to są oddziały bojowe, tak jak w BOA, czy też w samodzielnych pododdziałach kontrterrorystycznych i mniejsze zespoły - to zawsze staramy się pracować w tym samym zespole, bo wiadomo, że łatwiej jest zgrać 10, 12 osób, niż 24, 36 czy 48. Natomiast podczas dużych działań, każdy z tych zespołów ma swoja strefę odpowiedzialności. My pracujemy w mniejszych zespołach, natomiast na teatrze może działać 4, 8, 10 zespołów, które tylko i wyłącznie w pewnych warunkach będą wymieszane, ale staramy się właśnie działać w naszych zespołach, i wtedy trzeba umieć współpracować z ludźmi. Czasem trzeba umieć zrezygnować z pewnych rzeczy, które uważamy osobiście, że są lepsze, bo to wszystko omawiamy na odprawie. Jeżeli nasz dowódca, czy też naczelnik lub kierownik - na odprawie podejmowane są kluczowe decyzje - my wtedy jesteśmy w stanie, każdy z nas przedstawić jakieś tam uwarunkowania co zrobić, żeby było lepiej. Ale jeżeli kierownik podejmuje decyzję, to już nikt nie ma prawa dyskutować z tą decyzją, bo to on ponosi odpowiedzialność. Czy kierownik, czy naczelnik, czy też dowódca SPKP za to, co się stanie. On podjął decyzję, że robimy wariant pierwszy, ewentualnie drugi, a nie trzeci, czwarty, bo ktoś sobie tak wymyślił i później będzie narzekał z tego powodu. Nie. Decyzja została podjęta i tą decyzję trzeba realizować do tego momentu, do którego jest to możliwe.

[Kobiecy głos] Czy przyjaźnicie się po służbie? Czy to jakby Wasze współdziałanie, ta bliskość w jakiej musicie działać podczas akcji sprawia, że się przyjaźnicie po prostu potem?

[Paweł] To też nie jest tak, że wszyscy ze sobą jakoś utrzymujemy taki kontakt w zażyłości, którą można nazwać przyjaźnią, tak? Bo jest to po prostu niewykonalne. Siedząc z kimś przez trzy dni po dwanaście godzin w samochodzie, no to ja później po prostu… Każdy z nas wie, że trzeba od tych osób odpocząć. Taka jest prawda. To, że się z kimś możemy przyjaźnić bardziej, z kimś mniej, jest rzeczą normalną, jak to w pracy. Natomiast na pewno z jednymi te stosunki są o wiele bardziej przyjacielskie, z innymi trochę mniej, bo po prostu te osoby znamy mniej, czy też nawet we własnych zespołach tych mniejszych się spotkamy, ale to nie jest tak, że spotykamy się raz na 3 tygodnie, bo my się spotykamy najczęściej w pracy przez dwanaście godzin i jest to wystarczające, żeby omówić wszystkie kwestie, które moglibyśmy poruszyć też prywatnie, tak? Bo nie ma co robić przez dwanaście godzin czasem siedząc i czekając, i wtedy można rozmawiać o wszystkim, tak?

[Kobiecy głos] Dużo czasu spędzacie w tej pracy, więc później chcecie pewnie od niej odpocząć. Ona jest bardzo również stresująca, prawda? Co robisz, co robicie, żeby się odstresować, żeby jakoś być gotowym do służby następnego dnia?

[Paweł] Każdy ma jakiś tam swój sposób, żeby się odstresować. Też trzeba brać pod uwagę to, że większość, szczególnie tutaj w Centralnym Pododdziale Kontrterrorystycznym Policji, to są ludzie z doświadczeniem, z jakimś bagażem doświadczeń z poprzednich jednostek, gdzie wielu z nich miało kontakt z naprawdę ciężkimi sytuacjami, takimi policyjnymi - czy to nawet na wypadkach drogowych, czy w czasie swoich normalnych zadań, jakie prowadzili. Więc ten stres jest, natomiast nie jest to rzecz, która jest jakaś dominująca. Nie oszukujmy się. Stres jest związany bardziej z napięciem i tą sytuacją przygotowania, i jest krótkotrwały tak naprawdę. Stres na wysokim poziomie można porównać ze sportem wyczynowym, kiedy ten moment oczekiwania, moment napięcia jest krótki, później następuje start i potem następuje ten moment spokoju. I dlatego ważne jest to, żeby ludzie, którzy przychodzą do takich jednostek, posiadali możliwość szybkiego uspokojenia swojego organizmu, tak? Czyli, jeżeli mamy sytuację stresową, zrobiliśmy coś, to godzinę później możemy robić kolejny adres, gdzie musimy być spokojni, bo nie wiemy co będzie, tak? Nie możemy tam pojechać zestresowani, bo potem będziemy podejmowali nielogiczne decyzje, więc to jest jedna rzecz. A druga, jedni idą w sport, żeby się odstresować, biegają, chodzą na siłownię, zrzucają z siebie jakiś tam, bo jest to jakaś metoda, tak? Inni wracają do rodziny i spędzają czas z rodziną. Mówię, tu każdy ma swój sposób na to jak się odstresować. Natomiast my też nie szukamy sportowców, bo sportowcy to nie są do końca ludzie, którzy będą w stanie znieść pracę w grupie, obciążenie, brak własnych treningów i którym przeszkadza, że nie mogą zjeść o danej godzinie, i to już wpływa na ich stres, bo oni nie mogą zjeść, a tutaj im wypada jedzenie. I czasem takie sytuacje, kiedy siedzi się dwanaście godzin w samochodzie i nie można czegoś zrobić, są bardziej stresujące niż samo działanie.

[Kobiecy głos] Ale wysportowanym trzeba być, czy… tutaj pytał się mój kolega - czy z brzuszkiem można?

[Paweł] Nie wiem, co to znaczy być wysportowanym do końca, bo człowiek w pełni sprawny powinien dać sobie radę z większością rzeczy, których się od niego oczekuje, tak? Ja nie mówię, że my oczekujemy sprawności na poziomie podstawowym, nie. No, my oczekujemy sprawności na wysokim poziomie, ale ogólnej, tak? I to jest jakby mega istotne, że to, co my sprawdzamy u kandydatów, to nie jest tylko i wyłącznie ich siła, ich szybkość, ale ich wytrzymałość i chęć zaangażowania się w to, co mają zrobić. Bo jeżeli ktoś trenuje półprofesjonalnie, to on układa treningi pod siebie. My im to wszystko zabierzemy, my im pokażemy, że trening może trwać sześć godzin, osiem godzin. Nie mówię, że taki trening jaki sobie wyobrażają ludzie, że… Nie wiem, że będą na siłowni, albo będą biegali przez sześć godzin. Nie. Będą chodzili z oponami przez godzinę imitującymi rannego, będą robili tor, a tak naprawdę siłownie zobaczą po godzinach pracy, jak na nią pójdą. I tutaj, obserwując przez lata poprzednie, czy obecne - jak byłem jeszcze w poprzedniej jednostce, teraz w BOA - to dziewięćdziesiąt procent ludzi ma problemy tak naprawdę z takim innym wysiłkiem, niż z takim, do którego są przyzwyczajeni, są… Nie wiem, świetni zawodnicy na macie, świetne chłopaki od crossfitu, niektórzy z nich naprawdę potrafią wyciskać mega ciężary. Natomiast nawet, gdy przychodzi nasz tor, czy taki długotrwały wysiłek fizyczny, to już nie jest tak dobrze, bo po prostu ciężko jest się przygotować i doprowadzić swój organizm do takiego stanu, kiedy my czasem chcemy już powiedzieć sobie dość, a nie możemy, tak? I my też patrzymy na tą granicę - ile ktoś może. To nie są treningi, które mają zaorać ludzi w jakiś tam sposób, bo my je robimy z nimi. My wiemy, że jak się biegnie w kamizelce, w tej naszej ze sprzętem - to jest ciężko. Natomiast wiemy też, że jeżeli ktoś odstaje, to my będziemy musieli w sytuacji awaryjnej wrócić po niego sto metrów, bo on nie jest w stanie biec. Przebiec sto metrów i kogoś ciągnąć za sobą, jest naprawdę ciężko. A jeżeli widzimy, że taka osoba ma już problemy na czwartym kilometrze, biegnąc w tej kamizelce, truchtając, to nie jest jakiś tam bieg, tak? - to ja wiem, na ile mogę sobie pozwolić na jakby… jaki wysiłek jest dopuszczalny, żeby oni dalej mogli kontynuować zajęcia. Ale obserwujemy tych ludzi cały czas po to, żeby wiedzieć, którzy z nich mogą stanowić problem za tydzień, za dwa, za trzy. I jeżeli widzimy, że te osoby nie poprawiają swoich wyników w ciągu miesiąca, no to jest wskazówka na to, że oni nie będą w stanie poprawić swoich wyników w ciągu następnych trzech miesięcy, bo ilość materiałów do przerobienia z tymi ludźmi jest bardzo duża. Czy to z policjantami, czy to będzie z cywilami. Tak naprawdę policjanci też zaczynają od zera, bo oni strzelają w inny sposób, ruszają się w inny sposób, nie posiadają tego wyposażenia, które posiadamy my. To wszystko wymaga myślenia, i tak naprawdę - jak to mówimy - WF jest najłatwiejszą rzeczą z tego wszystkiego. Dopiero później zaczynają się problemy. Problemy ze strzelaniem, a już największy problem jest z taktyką, ze zrozumieniem swojego miejsca i swoich zadań w zespole, bo to jest zupełnie coś innego niż WF, tak? WF to jest tylko element, który pozwala nam do przygotowania się do prowadzenia działań. A prawdziwe prowadzenie działań, ma prowadzić do możliwości myślenia podczas wysiłku.

[Kobiecy głos] I to się wydaje najważniejsze wśród tych cech, których poszukujecie u kandydatów, tak? Właśnie to myślenie podczas wysiłku?

[Paweł] Tak, bo jeżeli prowadzimy jakieś ćwiczenia, zajęcia, które są długotrwałe, taktyczne, to każdy z nas się męczy. Szczególnie z początku ludzie się bardzo skupiają na tym co mają zrobić, które mają miejsce w zespole, w jaki sposób trzymać broń, co jest ich kierunkiem, jakie mają zadanie. Natomiast mijają trzy, cztery godziny takich zajęć i część ludzi wykazuje tak zwane nie zrozumienie tego, co się do nich mówi, co się dzieje dookoła nich. My nigdy nie pracujemy sami i to trzeba mieć świadomość. To nie jest patrol Policji, że są dwie osoby, tylko to jest zespół składający się minimum z sześciu, a najczęściej z większej liczby osób. Ta szóstka, to jest takie minimum, które jest w stanie zapracować, tak? I jeżeli na dwanaście osób, cztery zaczynają mieć problemy ze zrozumieniem swojego miejsca i swoich zadań podczas ćwiczeń, to zaczyna się wkradać chaos w całym zespole. Ktoś musi cały czas uzupełniać błędy, które spowodował ktoś inny. I to wynika z tego, że tak naprawdę to nie jest wysiłek fizyczny, to jest wysiłek przede wszystkim umysłowy, tak? W pewnym momencie… Bo ci ludzie tylko chodzą po pomieszczeniach z bronią, mają swoje zadania, mają otworzyć jakieś drzwi jakąś metodą, ale to jest właśnie też świetny przykład na to, że nie samą siłą można pracować. Bo mówimy tu o zespole torującym, czyli tym zespole, który jest przeznaczony do pokonywania przeszkód budowlanych: drzwi, okien, ścian. Tego wszystkiego, co może nam zagradzać drogę. I tu się okazuje, że ludzie, którzy chcą pracować tylko i wyłącznie fizycznie - będą mega silni, i oni i tak otworzą te drzwi wolniej, niż osoby, które pomimo tego, że są słabsze fizycznie - myślą w jaki sposób pracować w danej sytuacji na przykład na drzwiach, czy na oknie. I to świadczy o tym, że trzeba przede wszystkim myśleć, a później dopiero używać siły. Mamy mnóstwo narzędzi i trzeba umieć je dobrać do danej sytuacji. Trzeba umieć radzić sobie z tym, żeby daną przeszkodę otworzyć jak najszybciej, jednocześnie jak najbezpieczniej dla siebie, i dla zespołu, a to wymaga myślenia, taka jest prawda.

[Kobiecy głos] Jakie jeszcze są zespoły. Powiedziałeś: zespół torujący…

[Paweł] Zespół torujący, to tak zwany zespół ciężkich, czyli zespól tak jak mówiłem przeznaczony do pokonywania przeszkód budowlanych. Ich zadaniem jest jeszcze przed planowaniem działania - wybranie sobie, na podstawie otrzymanych informacji, narzędzi do pracy na drzwiach, na oknie. Czyli na sposobie otwarcia danej przeszkody i możliwości wejścia zespołu bojowego do środka. My posiadamy w swoich, że tak powiem magazynach - zarówno sprzęt podstawowy, który zawsze jest zabierany, czyli ABC, taran, młot i łapę, która w ostateczności zawsze jest w stanie otworzyć te drzwi, co wymaga nie raz niestety dużo czasu. Też strzelby z amunicją prochową, do tego dochodzą zestawy hydrauliczne - czy to liber vita, czy też hydronowa, czy też poduszki pneumatyczne - to wszystko są zestawy, które wymagają pewnego rodzaju umiejętności zastosowania do danych drzwi. Nie da się otworzyć drzwi otwieranych na zewnątrz zestawem, który pracuje do wewnątrz. Nie każde drzwi też nadają się pod urządzenia hydrauliczne, bo są za miękkie, wygną się - i to wymaga jakby od tych ludzi, którzy są przeznaczeni do otwierania tych przeszkód naprawdę myślenia w jaki sposób zrobić to szybko, sprawnie, i to widać nie raz po prostu, jak ci ludzie myślą. Mieliśmy ostatnio okazję robić pewien adres, i kolega zastosował urządzenie Lucasa do tego, żeby otworzyć furtkę. Elektryczne urządzenie, więc ono było bardzo ciche. Podłożył je pod furtkę i podniósł po prostu furtkę z zawiasów, która nie spowodowała hałasu przy wejściu całego zespołu do środka. Nie użył taranu, który spowodowałby hałas i mógłby o tej szóstej rano spowodować, że osoby w środku mogłyby się zacząć na coś szykować, a na pewno by wiedziały, że wchodzimy. I oczywiście miał ze sobą zapasowe ABC, gdyby to nie zadziałało. Natomiast sam pomysł użycia świadczy o tym, że przed działaniem on już wszystko sobie zaplanował i przygotował, wiedząc na podstawie otrzymanych informacji, czy będzie mógł czegoś użyć, czy nie. To wszystko ma służyć do sprawnego i szybkiego dostania się zespołu bojowego do środka. My tak naprawdę nie jesteśmy tylko w stanie zaplanować tego co się stanie wewnątrz obiektu, bo nie wiemy w jaki sposób ta osoba w środku będzie reagować. Mamy przygotowane różne scenariusze na różne reakcje tej osoby w środku, natomiast - jak to mówimy zawsze - ta konfrontacja z człowiekiem może przebiegać w różny sposób. To, co nas spotka od momentu wejścia na teren posesji, jest zawsze dla nas jakąś zagadką, bo nie wiemy co się stanie jak wkroczymy na czyjąś posesję. Czy ta osoba będzie chciała w jakiś sposób ingerować w nasze działania, czy nie. Czy tam będą psy, których na przykład nie powinno być, bo ich wcześniej nie było widać. Czy osoby będą próbować uciekać, tak jak to często jest na fabrykach papierosów lub fabrykach amfetaminy, czy innych takich, gdzie pracują cudzoziemcy. I oni raczej, nie dlatego, że oni uciekają przed nami, po prostu to jest ich mentalność, wyniesiona jeszcze z ich własnego kraju, gdzie się ucieka, tak? Bo większość Polaków nie ucieka, taka jest prawda. Natomiast te osoby uciekają, bo oni się boją, że zostaną deportowani. I ich jedyną winą, że tak powiem, jest to, że wkładają papierosy w kartony. Więc to jest w skali przestępstw, to jest naprawdę minimalna rzecz w porównaniu z tymi, którzy organizują cały proceder, tak? Natomiast, no na takiej fabryce potrafi być dwadzieścia osób, jak one się rozbiegają w różnych kierunkach, to trzeba je umieć wyłapać, tak? Więc tutaj to wszystko się starają dowódcy, kierownicy zaplanować na ileś wcześniej, przygotować się na różne warianty i zrealizować ten jeden wybrany przez kierownika, tak? Mówię, w tej sprawie odbywa się burza mózgów, propozycji. Natomiast już później następuje ten proces decyzyjności, i od tego momentu ktoś ponosi odpowiedzialność za to, co zaplanował. To wszystko jest zapisane i na podstawie takiego planu my działamy.

[Kobiecy głos] Czy twoja formacja jest typowo męską formacją? Czy szansę mają kobiety?

[Paweł] Jak rozumiem pytasz, czy kobiety mogą służyć w pionie bojowym? Czy też w formacji? Bo to są jakby dwa różne elementy…

[Kobiecy głos] Podejrzewam, że raczej w pionie bojowym nie bardzo…

[Paweł] Kilka kobiet było w różnych pionach bojowych, że tak to ujmę - policyjnych czy wojskowych - natomiast nie oszukujmy się: ograniczenia fizyczne w pewnym momencie mają znaczenie, tak? I pomimo nawet świetnego wysportowania niektórych dziewczyn, w pewnym momencie następuje jakby… no konfrontacja z rzeczywistością, tak? Można świetnie biegać, świetnie strzelać, świetnie pływać, natomiast panie są ze względu na swoją budowę lżejsze niż my faceci, i tak średnia masa takich, że tak powiem chłopaków, u nas to jest dziewięćdziesiąt kilogramów. Jak się założy sprzęt, to rośnie do stu dwudziestu, a w przypadku zespołów torujących - stu trzydziestu kilogramów. I z taką masą no ciężko, ważąc sześćdziesiąt pięć kilogramów, jak dostajemy ponad połowę masy własnego ciała w sprzęcie… Zaczynają być ograniczenia, tak? Ja nie mówię tutaj, że dziewczyny nie mają szans, bo są też miejsca, gdzie są one wykorzystywane - czy to w zespołach medycznych, czy zespołach obserwacyjnych. Na tę chwilę w Polsce w stricte pionie bojowym nie ma żadnych kobiet.

[Kobiecy głos] Wszyscy musicie wiedzieć, jak pomóc rannym, ale jesteście ratownikami? Nie wszyscy jesteście…

[Paweł] Nie, nie. Trzeba to odróżnić jakby. Ratownik jest osobą w systemie. Takich policjantów *stricte* ratowników jest bardzo mało, bo oni muszą posiadać państwowe uprawnienia i być w systemie ratownictwa państwowym. To są ludzie po szkole i to są pojedyncze osoby. W sumie w skali kraju, to jest kilkanaście osób. Takich prawdziwych *stricte* ratowników, których moglibyśmy w niektórych przypadkach wsadzić na karetkę, i oni mogliby tam jeździć w systemie. Natomiast jest bardzo dużo osób, które posiadają uprawnienia na przykład TC3 – instruktorów, to jest system ratownictwa amerykańskiego, przeznaczony do ratownictwa pola walki. Jakby… jak to mawia mój kierownik: każdy z nas umie robić dziury, więc każdy z nas musi je umieć łatać. To jedna z podstawowych rzeczy, bo my nie możemy się nastawiać na to, że tylko my będziemy strzelać, i jeśli my nie będziemy umieli sobie, albo koledze udzielić pomocy w sposób szybki, sprawny i zapewniający mu maksymalną możliwość przeżycia danej sytuacji, to nie będziemy w stanie mu pomóc. A jak nie będziemy w stanie mu pomóc, to poniesiemy straty - nie tylko kolegi, tylko własne moralne straty. Bo trzeba brać pod uwagę, że w praktycznie każdej sytuacji, w której dochodziło do wymiany ognia pomiędzy funkcjonariuszami służb kontrterrorystycznej, czy wcześniej z Papów, a przestępcami - byli ranni funkcjonariusze Policji. Kilku z nich zginęło. Trzeba mieć świadomość tego, że takie sytuacje się zdarzają. One się nie zdarzają co roku, natomiast na dwa, trzy lata któryś z policjantów zostaje ranny, albo kilku policjantów naraz zostaje rannych i trzeba im umieć udzielić pomocy, bo miejmy świadomość, że nasze działania zabezpiecza jedna karetka. Jedna karetka jest przeznaczona dla jednej osoby. Jeżeli tylko jedna osoba jest ranna, no to naszym zadaniem tak naprawdę jest zapewnić jej jak najszybszą pomoc na miejscu, i jak najszybciej dostarczyć do karetki. Bo my na miejscu jesteśmy w stanie, nawet nasi wyspecjalizowani ludzie, zapewnić tylko minimalny poziom zabezpieczenia medycznego, służący do tego, aby jak najszybciej przewieźć osobę do szpitala. Natomiast w przypadku, gdy dojdzie do większego zdarzenia i jest iluś rannych funkcjonariuszy, to każdy musi umieć o siebie zadbać jak najlepiej. Dlatego jest jednym z podstawowych elementów szkolenia jest szkolenie medyczne, taka jest prawda. Możliwość udzielania sobie i innym pomocy.

[Kobiecy głos] Czy mógłbyś mi powiedzieć, czy Ty od razu chciałeś być „specjalsem” w policji? Czy to było Twoje marzenie?

[Paweł] Ciężko powiedzieć, czy to było moje marzenie... Raczej nie. Chciałem iść do wojska, ale miałem okazję wiele lat temu iść do jednostki - wtedy wywiadu skarbowego, a wcześniej Generalnego Inspektoratu Celnego - i tam zacząć jako bardzo… jako młoda osoba, tak? Robić coś nietypowego, co chciałem wcześniej robić, i w ten sposób zacząłem po prostu kolejnymi etapami, razem ze zmianą miejsca pracy, czy pracą w Wywiadzie Skarbowym, czy później w Wydziale Realizacyjnym, czy w SPAPie. No, człowiek jakby po tylu latach… Ciężko by było nawet robić coś innego, taka jest prawda. Że po iluś tam latach człowiek się przyzwyczaja do tego rodzaju pracy, i chce ją. Jakbym nie chciał robić, to bym poszedł na emeryturę, ale jeszcze chcę robić to, co robię - czy biegać dalej z psami i móc je dalej trenować, czy latać na śmigłowcu i pomagać uczyć ludzi elementów wysokościowych. Sprawia mi to przyjemność, żeby inni mogli się czegoś nauczyć, widzieć postęp innych ludzi. Tak samo jak lubię patrzeć na to, w jaki sposób psy, które szkolimy - pokonują kolejne bariery, uczą się. Bo po prostu w pewnym momencie większą przyjemność sprawia nauka innych, bo samemu nie jesteśmy w stanie się wiele więcej nauczyć, bo nie ma na to miejsca w głowie też. Trzeba czasem też nawet wybrać jakieś ścieżki w tym, co my robimy. Nie można myśleć, że nauczymy się wszystkiego. Tak się nie da, jakby to powiedzieć, w działaniach Kontrterrorystycznych. Jeśli ktoś mówi, że on może być każdym i robić wszystko, no to coś jest nie tak. Bo wbrew pozorom trzeba mieć świadomość własnych ograniczeń już w pewnych działaniach, i to jest rola kierowników już dobierać ludzi do pewnych konkretnych zadań, bo każdy z nas jest predysponowany do pewnych określonych działań.

[Kobiecy głos] I jakie to są te specjalizacje?

[Paweł] Specjalizacje… W każdym zespole bojowym jest medyk, tak? Który jest jakby w każdej szóstce. Jest osoba która ma zabezpieczyć większą sytuację, pomóc ewentualnie. Ona nie jest bezpośrednio, że tak powiem, zaangażowana w udzielanie pomocy, tylko przy większej sytuacji w zarządzanie tym czymś. Bo jak samemu zaczniemy komuś udzielać pomocy, to już nie powiemy innym co mają robić. Więc jest medyk, i jest dowódca zespołu, który najczęściej już jest osobą, która zarządza tym wszystkim, planuje, przygotowuje i zarządza działaniami na miejscu, czyli *stricte* zarządza zespołem bojowym - tym sześcio, ośmioosobowym na miejscu, i łączy się z dowódcami inny zespołów bojowych, czy też dowódcą całych działań: co dalej, co dalej, jakie ma kierunki i zadania. Jeżeli coś wykracza poza plan. Mamy zespoły obserwacyjno-strzeleckie, czy też strzelców wsparcia, których przeznaczeniem jest zabezpieczenie zewnętrznych stron obiektów. Oni posiadają, powiedzmy… W zespołach bojowych są to osoby, które posiadają cięższą broń, ewentualnie więcej magazynków na sobie, ale to nie są *stricte* strzelcy, jak to się mówi. Natomiast w BOA też, jako jedyni posiadamy taką… To jest sekcja, gdzie są typowi strzelcy, inaczej nazywani snajperami, tak? Ich głównym zadaniem jest umiejętność strzelania bardzo precyzyjnego na dane odległości. Oni mogą służyć i służą czasem, jako wsparcie dla zespołów bojowych w trakcie działań. Ich przygotowanie jest już zupełnie inne, niż takich *stricte* zespołów bojowych. Są zawsze wyznaczone osoby do tak zwanej tarczy, czyli osoby, które zajmują się niesieniem tej tarczy balistycznej i pracą na niej - co się wydaje być, że niesie się tylko tarcze i to jest łatwe, a okazuje się w praktyce, że zgranie tych dwóch osób, czyli tarczowego i strzelca - jest trudne. Wymaga wielu godzin pracy, powtarzania pewnych czynności, umiejętności zastosowania tego w danych warunkach, bo to nie wszędzie się sprawdza, i tu już rola dowódcy, który musi być osobą na tyle ogarniętą, żeby wiedzieć gdzie, czego i kogo potrzebuje, tak? W BOA jest też kompletny zespół medyków, w większości to ratownicy medyczni z pełnymi uprawnieniami państwowymi, który jest w stanie udzielić pomocy w warunkach działań bojowych – tam, gdzie nie mogą wejść medycy państwowego sytemu, tam oni mogą wejść, bo posiadają pełne uzbrojenie, wyposażenie. Tylko ich głównym zadaniem jest udzielenie pomocy funkcjonariuszom, ewentualnie osobom w strefie działań. Nie poza strefą, tylko w strefie działań, bo poza strefą to się oddaje karetce. I na tym powinna się nasza rola skończyć. Natomiast w strefie działań, ci ludzie są w stanie prowadzić czynności medyczne.

 [Kobiecy głos] Jakie zadania mają psy, które przecież służą u Was? Do czego są wykorzystywane?

[Paweł] Psy w służbie kontrterrorystycznej dzielą się na dwa rodzaje: psy bojowe i psy do wyszukiwania zapachu materiałów wybuchowych, broni i amunicji - to są psy pirotechniczne, które są wykorzystywane przez naszych kolegów z pionów pirotechnicznych w Polsce. W tych dziesięciu zespołach jest jeszcze trochę tych psów, i głównym przeznaczeniem psów pirotechnicznych jest możliwość rozpoznania, ewentualnie wykrycia materiału wybuchowego, jego zapachu na terenie, który został poddany sprawdzeniu. Czy to jest mieszkanie, czy to jest samochód, czy to jest plecak pozostawiony gdzieś w jakimś miejscu - to jest przeznaczenie tych psów. Natomiast psy bojowe są… powinny być częścią zespołu bojowego. To jest funkcjonariusz, który posiada po prostu oprócz broni i całego wyposażenia - psa. Ten pies potrafi tylko i wyłącznie gryźć, natomiast jego zadaniem jest znaleźć i zaatakować. Od razu może uprzedzę, powinien zaatakować pierwszą osobę, jaką zobaczy. Ten pies nie wybiera, nie powinien wybierać kto co robi - czy ktoś siedzi, czy ktoś stoi, zastanawiać się, którą z tych osób zaatakować. My dążymy do tego, żeby ten pies zaatakował pierwszą osobę, jaką widzi. Bo jeżeli taka decyzja została podjęta na podstawie informacji, które otrzymaliśmy, lub wynikła w wyniku działań drugiej strony, to następuje po prostu uruchomienie takiej procedury, że wykorzystujemy psa do przeszukania mieszkania, przeszukania miejsca trudno dostępnego dla nas, gdzie my byśmy potrzebowali wchodzić na czworaka, czy też strychu, gdzie musimy wchodzić po drabinie, a wiemy na przykład, że ktoś przed nami uciekał po domu i nie możemy go znaleźć - no to możemy wtedy wykorzystać psa do takich działań. Nie tylko do działań pościgowych, które są tak naprawdę takimi najłatwiejszymi dla zwierząt. Jak ktoś ucieka, to pies go goni, jest to naturalny odruch zwierzęcia. Jest dużo trudniej nauczyć psa atakowania osoby biernej, która leży w łóżku, ale nie chce pokazać rąk, a z naszych informacji wynika bezpośrednio, że posiada broń lub tą broń wykorzystała godzinę wcześniej, strzelając do policjanta na klatce schodowej, lub do sąsiada, co też się zdarza, tak? A nie reaguje w żaden sposób na nasze komendy. Wykorzystanie paralizatora jest niemożliwe, bo kołdra niweluje całkowicie taką możliwość. Więc tutaj jakby to jest narzędzie wykorzystywane w danych sytuacjach. Trzeba tylko pamiętać, że bardzo często narzędzia, które pozostają, nie są z nami, nie wiem… na szóstym piętrze albo nie są z nami na terenie posesji, i my możemy po nie nigdy nie wrócić, bo nie wiemy co się stanie, jak ktoś zacznie strzelać z domku jednorodzinnego, to przebiegnięcie przez jego podwórko, żeby przyprowadzić psa - może się okazać już nie wykonalne, tak? Więc jakby… to co mamy ze sobą, jak to mówimy, to mamy ze sobą od początku do końca. I na tym działamy i dlatego też pies idzie z nami cały czas. On ma swoje działania, jest potrzeba, będzie wykorzystany w miejscu, w którym będzie go potrzebował zespół i dowódca zespołu bojowego. Jest planowane jego użycie np. do sprawdzenia posesji przed wejściem zespołu bojowego, to zostanie wpuszczony od razu, bo takie jest założenie taktyczne. Będzie potrzebny w środku, to będzie wprowadzony do środka. Samo użycie zwierząt ma miejsce i odbywa się częściej, niż broni palnej przez pododdziały, tak? Szczególnie patrząc na ich liczebność.

[Kobiecy głos] Psami się głównie opiekujesz, tak?

[Paweł] Ja się zajmuję doborem psów do służby, tak? My bierzemy, nasz dowódca bierze psy na użyczenie, my się zajmujemy sprawdzeniem ich predyspozycji do pracy w zespole ludzkim, przy pewnych ograniczeniach, przy pewnym zachowaniu, bo my musimy mieć specyficzne psy do naszej pracy: psy ciche, psy bardzo spokojne, a jednocześnie psy, które posiadają w sobie agresję, którą jesteśmy w stanie w pełni kontrolować. Jeżeli chcemy wykorzystać psy do czegoś, to te psy muszą najpierw dotrzeć do miejsca. Jeżeli my pracujemy w ciszy, to pies też musi pracować w ciszy, a jest naprawdę tą ciszę bardzo trudno zachować, bo wraz ze stresem ludzi, wzrasta stres psa. On to wszystko od nas chłonie i tutaj jest jakby, na tym etapie selekcji trzeba naprawdę bardzo porządnie sprawdzić zwierzęta pod kątem predyspozycji do tej specyficznej pracy.

[Kobiecy głos] Czy mógłbyś się podzielić ze słuchaczami, którzy na pewno bardzo chętnie tego posłuchają, o jakiś akcjach, które zapadły Ci… Twoich akcjach… zapadły Ci najbardziej w pamięć?

[Paweł] Hmm… to myślę, że każda taka sytuacja, gdzie czujemy po zakończonych działaniach, tak zwany spadek stresu. To, że schodzi z nas adrenalina. To są takie sytuacje, które można porównać tylko do… nie wiem, tego jak jesteśmy w górach i zabiera nas lawina, jak się nam uda utrzymać na powierzchni, no to czujemy później, że przeżyliśmy potężny stres i wszystko z nas schodzi. I tu jest tak samo, że sytuacja o której powiem wyglądała w bardzo podobny sposób. To już… nie pamiętam w którym dokładnie to było roku, 2017, 2018? Pewna osoba, to na Gocławiu akurat miało miejsce, w siedemnastopiętrowym budynku - z trzynastego piętra, najpierw podpaliła drzwi sąsiadom, przyjechali policjanci, więc ich przegonił przy pomocy butelek podpalonych. Zamknął się w mieszkaniu, przyjechali strażacy, wszystko to zostało ugaszone. Jak my przyjechaliśmy na miejsce, no to wszędzie były już rozwinięte węże strażackie, i osoba ta zaczęła wyrzucać z budynku różne przedmioty z czternastego piętra. Najpierw strefa została taka wyznaczona pod jego balkonem, powiedzmy… nie wiem, 15 na 15 metrów. Wyrzucał jakąś kolumnę głośnika, coś… W pewnym momencie wyrzucił baniak z winem, albo czymś takim, co spowodowało już taką jakby eksplozje na dole, że strefa została rozszerzona na cały budynek, i została podjęta decyzja o ewakuacji. Po czym okazało się, że zagroziła, że będzie wyrzucać butle z gazem, które posiadała i które sąsiedzi stwierdzili, że: tak, że on posiada w mieszkaniu, bo niejednokrotnie widzieli, że wnosił butlę z gazem do mieszkania, i może ich trochę mieć. Chłopaki stwierdzili, że spróbujemy wejść przez drzwi, natomiast wiedzieliśmy już od tych policjantów, że tam jest barykada. Zaraz za drzwiami on zgromadził meble, nawet motocykl, tam było wszystko, więc dowódca podjął jakby działania w celu możliwości wykorzystania technik linowych i zjazdu po prostu do niego na balkon. Zjeżdżaliśmy z siedemnastego piętra, jeszcze wtedy jakby… No, nie było tak dopracowanych metod w działaniach wysokościowych, więc najpierw zjechaliśmy jakby nie w tym pionie budynku, tylko na balkon obok. Na szczęście tylko jedno piętro i zauważyliśmy, że osoba która wskazywała nam który to ma być pion budynku… no, ten laser znajduje się po prawej stronie od nas. Musieliśmy wejść z powrotem na dach budynku. Budynek był kaskadowy, więc nie było tego widać z samego dachu budynku, gdzie zakładaliśmy stanowiska. Więc zjechaliśmy kolejny raz już w pionie. Śmieszna sytuacja. Zatrzymaliśmy się na balkonie, czekając aż ta osoba podejdzie pod drzwi i weźmie kartkę, którą napisała do niej matka. I myśmy czekali, aż ta osoba tę kartkę wciągnie, żebyśmy mogli ruszyć. My byliśmy wtedy na szesnastym piętrze, zjeżdżaliśmy z siedemnastego i zatrzymaliśmy się na szesnastym na takim tarasie. Tam byli ludzie. Pani otworzyła drzwi, zobaczyła nas pięciu stojących w całym sprzęcie. Pamiętam, że jakiś mecz siatkówki był. Przyszedł jej mąż, chyba mąż, i spytał się czy chcemy się napić kawy, no… okej. Więc zrobili nam kawę. Stoimy w tych kominiarkach, w tym wszystkim, trzymamy tą kawę w takich małych filiżaneczkach i słyszę przez stację (ja byłem wtedy dowódcą tego zespołu), że mamy ruszać. I mówię dobra, jedziemy. Kolega tak… ostatni łyk kawki i mówi: „Dziękuję bardzo, przyjdę i dopiję później” [*śmiech*] To, pamiętam to jak do dziś, że z pełnym luzem jeszcze w tym momencie zaczęliśmy bardzo cicho jechać wzdłuż ściany. Zjechaliśmy te trzy piętra niżej, i dostaliśmy się najpierw na balkon, na okno zewnętrzne, na jedno z okien zewnętrznych. Czekaliśmy, aż zniknie ta kartka, usłyszeliśmy sygnał, że bierze kartkę, więc wiedzieliśmy, że jak tylko otworzymy ten balkon to od razu nie napotkamy tej osoby. Więc kolega udrożnił wejście na balkon, nie zbił szyby, tylko jakby odbił ten balkon, że on się otworzył. Weszliśmy we trzech do środka. Koledzy weszli przez okno wybijając już wtedy szybę, weszli przez okno do środka. Zabezpieczyliśmy dwa pomieszczenia, w tym momencie ta osoba wracała od drzwi w naszą stronę. W ręku miała sporej wielkości siekierę, w drugiej tą kartkę i po prostu ruszyła w naszym kierunku, coś tam krzycząc. Nie pamiętam, co ona tam krzyczała - wtedy wykorzystaliśmy akurat paralizatory do tego, żeby ją obezwładnić. To była osoba chora psychicznie, tak? Która od iluś dni nie brała leków. Natomiast każda próba zakajdankowania tej osoby – bo kolegom zajęło dwie minuty przebicie się przez tą barykadę pod drzwiami, bo tam były szafki, mówię naprawdę niezły bałagan. I widzieliśmy też te butle z gazem stojące pod ścianą… I próbowaliśmy zakajdankować tą osobę, ale ona była naprawdę niewiarygodnie silna. Dwóch moich kolegów, którzy ważyli razem w sprzęcie dobrze ponad 200 kilo, siedząc na niej - on wstawał na czworaka i próbował tam sięgnąć po tą swoją siekierę. No, chwilę to zajęło zanim się udało tą osobę obezwładnić, wykorzystując niestety paralizator do tego. Po tym wszystkim, gdy już zespół wszedł do środka - nagle poczuliśmy, że no… po zdjęciu kominiarek – gaz. Więc nastąpiła natychmiastowa ewakuacja, jeszcze z tą osobą z tego pomieszczenia. My w jedną stronę, strażacy w drugą stronę, tak? Żeby te butle od razu schłodzić, pomimo tego, że one się nie paliły w żaden sposób, to je lali wodą, bo rzeczywiście czuć było ten gaz, bo jedna z butli była odkręcona. Także po takiej sytuacji jadąc na dół już windą, człowiek czuje już, że no… Schodzi z niego adrenalina, bo to rzeczywiście środek nocy, trzeba wejść przez okno i widać, że no… ta osoba nie miała zamiaru się poddać, tak? Tylko gdyby nie to, że uda się wykorzystać ten paralizator, co nie zawsze jest takie oczywiste, bo są takie sytuacje, gdzie nawet trzy strzały z paralizatora kogoś nie powalają, bo to też się zdarza. I co wtedy, tak? Przecież my się nie będziemy z kimś bić, kto ma siekierę - musiałoby nastąpić użycie broni palnej, co jest ostatecznością, tak? Tym bardziej w pomieszczeniu, które ma 5 na 4 metry, ma się naprawdę mało czasu na decyzję i na myślenie o tym, co się stanie, jak paralizator nie zadziała, tak? Bo wiadomo, że jeden trzyma paralizator, a dwóch kolegów trzyma broń na wszelki wypadek.

[Kobiecy głos] Codzienność…

[Paweł]. Nie, to nie jest codzienność. Nie oszukujmy się. Takie sytuacje, takie naprawdę sytuacje, jakby to powiedzieć… z „TOPu”, zdarzają się. Ja, pracując w Wydziale Realizacji, czy Samodzielnym Pododdziale Policji - my prowadziliśmy rocznie od dwustu do czterystu zleconych działań, tak? Ale takich naprawdę operacji, gdzie było ciężko, gdzie naprawdę człowiek je pamięta, to powiedzmy jest 5, 10 %, co oznacza, że w skali roku, to by było od 10 do 20 sytuacji, bo też nie na wszystkich jesteśmy. No bo nie da się być czterysta razy w ciągu roku w pracy. Nie raz się zdarzało, że trzy razy w ciągu dnia się jechało na robotę. Jednego dnia mieliśmy na Gocławiu strzelaninę. Skończyła się strzelanina, zatrzymaliśmy tą osobę. Niestety ona sobie strzeliła w głowę. Godzinę później już jechaliśmy dalej, robić robotę z której nas ściągnęli, czyli łapać złodziei samochodów, którzy znowu przed nami uciekali przez jakieś lasy. Puszczaliśmy za nimi psy, i tak dalej… Więc są takie dni, kiedy człowiek rzeczywiście mówi: ile można? Bo wieczorem przyjechaliśmy na kolejnych złodziei samochodów, bo wtedy to… zresztą dalej, to jest jakaś norma tu w Warszawie. A to są ludzie, którzy świetnie biegają, ale tylko 600 metrów, i później można ich dogonić, a psy to lubią, więc też ich ganiają. Ale mówię… no, takich sytuacji nie ma jakoś bardzo dużo, które naprawdę zalegają w pamięć, bo to są sytuacje, gdzie dochodzi już do konfrontacji z człowiekiem. I tak jak mówię, to co jesteśmy w stanie przewidzieć, to jest jedno. Natomiast zachowanie drugiej osoby jest nigdy… Nigdy nie jesteśmy w stanie tego przewidzieć do końca. Co ona zrobi? Co posiada? Bo to już wynika z psychiki danej osoby, a jeśli wiemy, że ona jest chora psychicznie, to nie możemy zakładać nic, tak? Ja pamiętam, nie byłem na tej robocie, jak koledzy mieli też w Warszawie kilka lat temu… Student medycyny pokłócił się z dziewczyną i uderzył ją toporem. To był, jak to mówił, topór Thora. Później uciekał po Warszawie, schował się wreszcie na jakimś dachu. Ta dziewczyna, no… nie przeżyła tego, tak? Natomiast kłamali mu koledzy do końca, że nie jest tak źle, że coś z niej będzie, jako że musieli wyjść z włazu dachowego na dach, gdzie on się zaczął ciąć. I kolega z nim przez godzinę negocjował, aż dał sobie wziąć rękę. I wszystko to nagrał… Było przez chwilę widać to wszystko, jakieś nagrania ludzie zrobili, jak to wygląda. I to wymaga naprawdę dużej dyscypliny, to że przez godzinę stoi się na dachu, z kimś rozmawia, koledzy go ubezpieczają bronią palną, bo nie mogą oddać strzału z paralizatora, bo on siedzi na samej krawędzi, więc może spaść z trzeciego piętra na balustrady poniżej. Udało się tą osobę zatrzymać. On z nią wynegocjował, złapał, zdusił już później. Ale takich sytuacji, naprawdę… To są pojedyncze sytuacje, które się zdarzają, natomiast one są i trzeba być na nie gotowym. Tak jak, niestety, koledzy we Wrocławiu mieli pojechali zatrzymać - wydaje się dosyć prosta sytuacja - osoby okradające bankomat, które najwyżej no… powinny posiadać ze sobą gaz, służący do wysadzania bankomatu. Nikt się nie spodziewał, że ktoś tam będzie posiadał AK47 i pierwszą rzeczą jaką zrobi, to zacznie do nich strzelać, jak tylko ich usłyszy, tak?

[Kobiecy głos] I policjant umarł…?

[Paweł] Jeden. Jeden policjant zginął, dwóch zostało rannych, w tym jeden ciężko. No, ale to są sytuacje, które mogą się zdarzyć i na które trzeba być przygotowanym, i dlatego nigdy nie można podchodzić do planowania i prowadzenia takich działań nonszalancko, na luzie - że jedziemy, nie wiem… dwudziesty raz, i będzie to samo. Nie. Bo za dwudziestym pierwszym razem może być zupełnie inaczej. Jak my nie będziemy na to gotowi, to możemy być bardzo zaskoczeni i ponieść straty.

[Kobiecy głos] Wracając do pretekstu, który pozwolił nam się spotkać, czyli do tych nowych przepisów dotyczących naboru – przypomnijmy, że na razie czekamy na decyzję Komendanta, tak? A dopiero później ogłosimy szczegóły…

[Paweł] Znaczy, szczegóły być może będą ogłoszone wcześniej - dotyczące norm fizycznych i tego wszystkiego. To będzie ogłoszone na pewno wcześniej. Natomiast sama rekrutacja będzie miała miejsce dopiero po decyzji Komendanta Głównego i opublikowaniu takiej możliwości. Kiedy to będzie - dokładnie nie wiemy, no… sytuacja jest, jaka jest, tak? Na tą chwilę ważniejsze są sprawy na wschodzie, w które są zaangażowane siły kontrterrorystyczne w bardzo dużym stopniu, tak naprawdę prawie 50% sił znajduje się na wschodzie Polski, i tylko ratują się jednostki, wymieniając co tydzień. Natomiast sama rekrutacja, to myślę, że jest jeszcze kwestia - z uwagi na obecną sytuację -dwóch, trzech miesięcy. Będzie można aplikować do jednostek kontrterrorystcznych, składać podania do sekretariatu BOA, a my będziemy wtedy je rozpatrywać i informować osoby, które na podstawie wysłanych dokumentów, będą zakwalifikowane do testów.

[Kobiecy głos] To na to czekamy. Dziękuję Ci bardzo, Pawle, za rozmowę.

[Paweł] Dziękuję bardzo.

[Kobiecy głos] I wszystkiego dobrego!

[Paweł, z uśmiechem] Nawzajem.

[podkład muzyczny]

Anna Dąbrowska WPP BKS KGP / pd